Cena 6 hal.

Nr. 346. Kraków, Poniedziałek 12. Lipca 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 35. Adr. telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon redakcyjny Nr 194. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 8344.

Biuletyn austr.-węg. sztabu general.

Wiedeń, 12. lipca.

Urzędowo donoszą dnia 11. lipca:

Położenie jest na wszystkich terenach wojny niezmienione.

Zast. szefa sztabu jeneralnego **v. Höfer** marszałek polny porucznik.

Biuletyn Naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

Berlin, 12. lipca.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera dnia 11. lipca 1915 donosi:

Południowo-wschodni teren wojny:

W ostatnich dniach miały miejsce ku Krasnostawowi miejscowe walki, które wszędzie miały dla nas przebieg korzystny. Zresztą nie wydarzyło się nic u wojsk niemieckich.

Wschodni teren wojny:

Położenie niezmienione.

Zachodni teren wojny:

Ponowna próba Anglików wejścia w posiadanie naszej pozycyi na północ od Ypres nad kanałem, rozbiła się wśród poważnych strat nieprzyjaciela.

Ofiarą ognia francuskiego padło w ostatnich dniach 40 mieszkańców z Lievin, z czego 10 zginęło.

Między Ailly-Apremont miały miejsce bezskuteczne ataki francuskie przy pomocy granatów ręcznych.

W lesie Księżym załamał się wśród silnych strat dla nieprzyjaciela atak jego, przygotowany przez silny ogień artyleryi.

Atak na niemieckie pozycye na wschód i na południowy wschód od Sondernach (na południowy zachód od Münster) został odparty.

Naczelne kierownictwo armii.

Sprawozdanie rosyjsk. sztabu general.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 11. lipca.

Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego opiewa: (bez daty).

W nocy d. 7. lipca nieprzyjaciel zaatakował bezskutecznie nasze pozycye pod folwarkiem Murajewo. Na zachód od drogi Kalwarya-Suwałki poczynił nieprzyjaciel postępy. Przekroczył strumień Szelmenkę, ale nazajutrz został znowu odparty. W nocy z 7. lipca zaatakował nieprzyjaciel nad strumieniem Orpicz nasze grupy od południowo-zachodniej strony wsi Jednorożec, ale bezskutecznie. Kilka tuzinów Niemców utrzymało się przed naszymi rowami aż do rana. Cofając się, zostali przez nasz ogień prawie zupełnie wystrzelani. We dnie zaatakował nieprzyjaciel nasze rowy znowu i został odparty, poniósłszy wielkie straty. Na lewo od Wisły w nocy 7. lipca nieprzyjaciel wykonał atak przy pomocy trujących gazów frontem na 12 wiorst szerokim w kierunku Bolimowa. Udało mu się usadowić w kilku odcinkach pierwszej linii naszych rowów, ale nazajutrz wyparliśmy go kontratakiem i obsadziliśmy pierwsze pozycye blizko drogi Bolimów. Zapasy z trucicielami trwają dalej. Między Bugiem a Wisłą 7. lipca nie było ataków. W tym samym czasie kontynuowały nasze wojska ofenzywę od strony Lublina skutecznie i przełamały odcinek Urzędów—Bychawa. Przeszedłszy przez rzekę Urzędówkę i posunąwszy się na Blory (?) — Bystrzycę, odparły nasze wojska nieprzyjaciela i od 5. do 7. lipca pojmały około 11000 żołnierzy, zdobyły wiele karabinów maszynowych i kilka armat. Nieprzyjaciel w tym odcinku cofa się, ścigany przez nas.

Do tego dodaje się uwagę, że rosyjskie przedstawienie ostatnich wypadków jest bardzo przesadzone. Ostatecznie dziwić się nie można, że rosyjskie kierownictwo armii, nie mając od 2 miesięcy nic przyjemnego do doniesienia i zmuszone cofać swoje linie bojowe z nad Dunajca nad Złotą Lipę i Bug a z Karpat aż na północ do Kraśnika i Zamościa, korzysta ze sposobności zyskania terenu kilkukilometrowego, aby światu i chciewie nadsłuchującym sprzymierzeńcom oznajmić o ile możności jak największe rosyjskie zwycięstwo. Jakto było powiedziane w sprawozdaniu naszego sztabu generalnego z 8. lipca, cofnęliśmy w istocie przed frontalnym i okalającym atakiem nieprzyjaciela naszą grupę bojową, wysuniętą naprzód na szosie Kraśnik—Lublin na 4 km. To całe lokalne cofnięcie niema żadnego wpływu na grupy sąsiednie, ani oczywiście na nasze ogólne położenie, które jak przedtem tak i nadal pozostaje pomyślnem. Wszystkie inne doniesienia rosyjskie są z łatwo zrozumiałych pobudek politycznych również ponad miarę przesadzone.

Pierwsze posiedzenie Wydziału polsko-rosyjskiego.

Petersburg. (T. B.) „Nowoje Wremja“ donoszą: Wydział polsko-rosyjski zebrał się 5. lipca po raz pierwszy pod przewodnictwem prezydenta ministrów G o r e m y k i n a. W posiedzeniu brali udział członkowie rady państwa Chwostow i prof. Bagalej, członkowie Dumy Szubiński, Bałaszow, ks. Światopełk Mirski; P o l a c y hr. Wielopolski, Szebeko, Dmowski, Grabski, Harusewicz i Dobiecki. Także członek rady państwa Samarin na zaproszenie brał udział w tem posiedzeniu. Rząd zastępował prócz Goremykina, także sekretarz państwa Krystyanowskij.

Przyszły prokurator synodu.

Moskwa. (T. B.) „Russkoje Słowo“ donosi z autentycznego źródła, że mianowanie marszałka szlachty moskiewskiej S a m a r i n a naczelnym prokuratorem synodu jest blizkie.

Persya a Rosya.

Petersburg. (T. B.) Redaktorowi „Nowoje Wremja“ oświadczył pewien dyplomata rosyjski co do położenia w Persyi, że rządy będą tam zapewne poruczone Mustafie-el-Mamelekowi. Mianowanie to świadczy, że nastrój antirosyjski w Persyi wzrasta i zapewne nie łatwy jest do pokonania.

Deputacya żydowska.

Petersburg. (T. B.) „Rjecz“ donosi: Minister spraw wewnętrznych przyjął deputacyę żydów i przyrzekł im zbadać przedstawione przez nich stosunki.

Rosya nie płaci gotówką.

Seatle. (T. B.) Północna Ameryka. Wielkie transporty materyału wojennego przeznaczone dla Rosyi fabrykanci zatrzymują, ponieważ nie można było otrzymać za nie zapłaty gotówką.

Wojna z Włochami.

Urzędowe zaprzeczenie.

Wiedeń. (T. B.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Oficyalny biuletyn włoski z 7. lipca donosi: „W Val-di-Daone odparliśmy nieprzyjacielski atak na naszą pozycyę pod Passo di Campo wśród wielkich strat dla nieprzyjaciela“. To jest zupełna nieprawda. Może tu chodzić tylko o nasz napad, wykonany dnia 5. lipca, podczas którego padło 50 do 60 Włochów, 120 poniosło ciężkie, 30 lekkie rany, ponadto zabito 45 zwierząt pociągowych. Po naszej stronie był tylko jeden zabity. Komendantem tej udałej wyprawy był nadporucznik Alojzy Innerhofer.

„Corriere della Sera“ o przebiegu walk.

Rzym. (Tel. pryw.) „Corriere della Sera“ skarży się ponownie na powolne posuwanie się naprzód Włochów na Krasie i mówi: „Nie wiemy w jaki sposób nieprzyjaciel urządził obronę swą i opór na Krasie, lecz wiemy, że uczynił to skutecznie. Kras daje wiele sposobności do korzystnej obrony, którą nieprzyjaciel nadzwyczaj zręcznie wyzyskał. Ilekroć razy zdobyliśmy rów strzelecki, znajdowaliśmy poza nim nowe dobrze przygotowane stanowiska tak, że musieliśmy na nowo atak wykonywać. Nasi żołnierze wprawdzie idą znów naprzód, lecz każde posunięcie się o 100 do 200 metrów wymaga zaciętej walki. Kontratak nieprzyjaciela powtarza się bezustannie. W obszarze Alp panuje gorączkowa czynność, która każe się spodziewać austryackiej ofenzywy. Austryacy starają się bezustannymi atakami niszczyć nasze prace, wykonywane celem zbliżenia się. Napady skierowane są zawsze na nasze stanowiska skrzydłowe, przyczem nieprzyjaciel usiłuje wykonywać ruchy oskrzydlające“.

Wojskowy przedstawiciel Włoch w Paryżu.

Paryż. (Tel. Agencyi Havasa.) Włoski jenerał P o r r o, przybył tutaj 8. b. m. i udał się do ministerstwa wojny, gdzie odbył dłuższą naradę z ministr. wojny M i l l e r a n d e m. Odwiedził również prezydenta Poincarego, prez. ministrów Vivianiego i ministra spraw zewn. Delcassego.

W Anglii.

Politycy angielscy o położeniu.

Londyn. (T. B.) O mowach wygłoszonych w Guldhall opowiada obszerne sprawozdanie między innemi: C a r l s o n powiedział: Kitchener posiada absolutne zaufanie całego gabinetu i narodu. Naród jest zdecydowany wygrać wojnę, ale trzeba dokonać pracy herkulesowej. Póki jeden żołnierz nieprzyjacielski stoi na ziemi belgijskiej, francuskiej lub rosyjskiej, żaden patryota nie może myśleć o pokoju. Lord **Derby** powiedział: Gdyby interpelantów w Izbie gmin rozstrzelano, wywarłoby to zbawienne wrażenie. **Lord Churchill** oświadczył: Wiemy teraz, że byłoby zbytnim optymizmem, oczekiwać końca wojny w r. 1915. Mowca zwracał się przeciw krytykom rządu i powiedział: Gdyby nawet wszystko szło w największym porządku, dwóch faktów głównych zmienićby nie można: mianowicie zastoju na zachodnim terenie wojny i chwilowego braku amunicyi w Rosyi.

Jak odbywało się pierwsze lądowanie w Dardanelach.

Paryż. (T. B.) Specyalny sprawozdawca „Journalu“, wysłany do Dardanelów, opowiada o wylądowaniu pierwszego korpusu ekspedycyjnego w Dardanelach w kwietniu. Ażeby rdzeniowi armii umożliwić wylądowanie, **ofarowało się 6000 Anglików** dobrowolnie na pierwszych, którzy wysiądą na ląd i osłaniać będą dalsze lądowanie. Walka o posiadanie pierwszych pozycyi trwała dwa dni. Z 6000 Anglików **nie pozostał ani jeden przy życiu.** I teraz, opowiada sprawozdawca, „przy każdem lądowaniu pada wielka część, ponieważ miejsce wylądowania znajduje się pod ogniem tureckim.

Sprawa węglowa w Anglii.

Londyn. (T. B.) „Daily Chronicle“ pisze: Położenie w rewirach węglowych południowej Walii jest bardzo krytyczne. Nowe propozycye ministra Runcimana zawierają mało z pierwtnych żądań robotników.

Asquith pośredniczy.

Londyn. (T. B.) Jak donosi „Morning Post“, Asquith stara się załagodzić spór między Lloydem Georgem a lordem Haldane.

Parowiec „Ellesmere“ storpedowany.

Londyn. (T. B.) Biuro Reutera donosi: Parowiec „Ellesmere“ został bez poprzedniego wezwania storpedowany koło Cornwall. Jeden człowiek został zabity granatem, reszta załogi wylądowała w Milfordshafen.

Zatopienie niemieckiego parowca.

Chrystyania. (T. B.) Śledztwo wykazało, że statek zatopiony w skierach Husö był niemieckim parowcem **„Fryderyk Arp“**, który z ładunkiem rudy opuścił 7. lipca Narwik. Został on 8. lipca rano zatopiony strzałami przez angielski krążownik pomocniczy i uzbrojony parowiec rybacki, załogę wziął krążownik przedtem na swój pokład. Stało się to wśród mgły.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu“ z dnia 11 lipca 1915.

Włosi a Szwajcarya.

Naruszenie układu cłowego.

Zurych. (Tel. pryw.) Straż cłową na Lago Maggiore wykonywali dotąd zwyczajnie Włosi przez swoich strażników. Służbę tę powierzono obecnie **żołnierzom.** Jakkolwiek nadzór wykonują wyżsi **urzędnicy** włoscy, to jednak powierzenie straży nadgranicznej cłowej żołnierzom jest według „Neue Züricher Ztg.“ naruszeniem obowiązującego układu cłowego i statki z wojskową strażą nie będą mogły zawijać do szwajcarskich miejsc lądowania.

Rada ministeryalna w Bukareszcie.

Bukareszt. (Tel. pryw.) „Utro“ pisze, 6. b. m. w prywatnem mieszkaniu Bratianu odbyła się rada ministeryalna, w której wzięli udział wszyscy ministrowie, prezydent Izby i zastępcy wszystkich poselstw rumuńskich w Europie. Posiedzenie rozpoczęło się wysłuchaniem sprawozdania dyrektora kolei państwowych i trwało trzy godziny.

Generał Michelet ranny.

Paryż. (T. B.) „Petit Parisien“ donosi, że komendant korpuśny generał Michelet został w bitwie ciężko raniony.

Zapowiedziane świetne żniwo.

Budapeszt. (T. B.) Wszystkie dzienniki omawiają zapowiedziane w urzędowem sprawozdaniu ministerstwa rolnictwa rekordowe żniwo, które wyniesie 45.9 milionów centnarów metrycznych pszenicy (w zeszłym roku 28.64 mil. cent. metr.) i oświadczają, że to błogosławieństwo obraca w niwecz plan wygłodzenia nieprzyjaciół.

Nowy chleb wojenny.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Wedle zapowiedzenia burmistrza wiedeńskiego Dra Weisskirchnera, ma być chleb wojenny w najbliższych dniach lepszy co do swej jakości. Mianowicie wypiekać się go będzie z mieszaniny 50 proc. czystej mąki a 50 proc. mąki kukurudzianej. Począwszy od 10. lipca wydawane już będą karty na chleb na trzy tygodnie — po raz pierwszy wydane zostaną za czas od 11. do 31. lipca b. r. Dla osób zajętych ciężką pracą fizyczną wyznaczona już będzie dziennie ilość nie 200 gr. ale 300 gramów mąki względnie odpowiadająca tej wadze racya chleba.

Attaches wojskowi na Zachodzie.

Berlin. (Tel. pryw.) Attaches wojskowi państw neutralnych, którzy w ostatnim czasie bawili wśród wojsk w Galicyi, wrócili już stamtąd i udali się na zachodni teren wojny.

Cholera w Galicyi.

Wiedeń. (T. B.) Departament ministerstwa spraw wewnętrznych ogłasza: Według sprawozdań z 11. lipca stwierdzono bakteryologicznie cholerę azyatycką: Dobromil 8 wypadków, Huczko (pow. dobromilski) 5, Stebnik (pow. drohobycki) 9, Cetułka (pow. jarosławski) 1, Nehrybka 2, Pikulice (pow. przemyski) 1, Duliby (pow. stryjski) 15, Wadowice 2, Bereźnica Królewska 4, Żydaczów, Młyniska (pow. żydaczowski) 5.

Wieści ze Lwowa.

W sprawie posła Rayskiego.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Według doniesienia dzisiejszej „Neue Freie Presse“ wiadomość podana w „Nowej Reformie“ jakoby poseł Rayski wyjechał ze Lwowa z cofającymi się Rosyanami jest nieprawdziwą.

Poseł Rayski bawi w swoim majątku w ziemi samborskiej.

„Nowiny Wiedeńskie“ przynoszą ze Lwowa następujące wiadomości o Dr Rutowskim:

Władze wojskowe rosyjskie w pierwszych tygodniach po zajęciu Lwowa wzywały Dra Rutowskiego codziennie, indagując go po kilka godzin w rozmaitych sprawach, a przedewszystkiem w sprawie rzekomego połączenia telefonicznego Lwowa z Przemyślem.

Z końcem września r. z. komendant miasta Lwowa wezwał do siebie Dra Rutowskiego i poprosił, by w interesie miasta ogłosił odezwę do mieszkańców, wzywającą ich wobec już stanowczego zajęcia Lwowa i Galicyi przez Rosyę do obdarzania rządu rosyjskiego miłością i zaufaniem.

Dr Rutowski odmówił grzecznie, ale stanowczo temu żądaniu, powołując się na przepisy prawa międzynarodowego.

W obronie kobiety zaatakowanej.

W zimie Dr Rutowski przejeżdżając ulicą Karola Ludwika, zauważył, że kilku oficerów rosyjskich molestuje brutalnie jakąś kobietę, ubraną skromnie i robiącą wrażenie zupełnie przyzwoite. Kazał więc odrazu powóz zatrzymać i podszedłszy do kobiety w ten sposób atakowanej, poprosił ją, by zechciała z nim pojechać. Oficerowie widząc, że zdobycz się im wymyka, przybrali zrazu postawę bardzo groźną. Mina im przecież odrazu zrzedła, gdy Dr Rutowski wymienił swoje nazwisko i godność. Wiedzieli, że spotkałaby ich kara surowa, gdyby się byli ośmielili rzucić na prezydenta miasta, szanowanego przez naczelnych komendantów rosyjskich.

Krajowa komisya dla spraw rolniczych.

Sprawa odbudowy kultury rolniczej naszego kraju weszła na właściwe tory, co z prawdziwem zadowoleniem niniejszem witamy. Nie kto inny jak właśnie rolnicy są do tego w pierwszym rzędzie powołani; nie kto inny, lecz oni stanowić winni o sposobach i środkach odbudowania rolnictwa krajowego.

W dniu 7 bm. podaliśmy do wiadomości czytelników naszych „M e m o r y a ł d o c. k. R z ą d u w p r z e d m i o c i e w y n a g r o d z e n i a s z k ó d w o j e n n y c h“, opracowany przez komitet Centralnego W y d z i a ł u Towarzystw rolniczych w Wiedniu; dzisiaj przedkładamy zaś

Protokół

p o s i e d z e n i a k r a j o w e j k o m i s y i d l a s p r a w r o l n i c z y c h.

Posiedzenie to odbyło się dnia 5 bm. pod przewodnictwem Marszałka krajowego N i e z a b i t o w s k i e g o.

*

Witając przybyłych marszałek krajowy, wyłuszczył cel zwołania Komisyi, której pomocy i rady potrzeba Wydziałowi krajowemu, aby zgodnie z potrzebami rolnictwa i opinią głównych korporacyj rolniczych zześrodkować i jednolicie poprowadzić akcyę i spełnić zadania odbudowy kultury rolniczej kraju. Wydział krajowy jednak może tylko pod tym warunkiem sprostać ogromowi zadań i ponosić odpowiedzialność za ich podjęcie, jeśli będzie rozporządzał dosatecznymi środkami i aparatem wykonawczym. Byłoby to możliwe, gdyby w jednym i drugim kierunku udzielił życzliwego poparcia rząd centralny i krajowy, na które Wydział krajowy liczy w tem silnem przekonaniu, że się na tej rachubie nie zawiedzie.

Prezes P i l a t daje treściwy obraz współdziałania Wydziału krajowego w dotychczasowej akcyi rządu i korporacyj rolniczych, skierowanej ku podniesieniu zniszczonych gospodarstw, jakoteż skreśla w ogólnych zarysach program najbliższej akcyi w ramach środków finansowych bądź już obecnie będących do dyspozycyi Wydziału krajowego, jak fundusz tak zwany traktatowy, bądź wkrótce od rządu oczekiwanych. — Pożądana jak najwyższa wydatność akcyi zależy w wysokim stopniu od planowości i jednolitości w działaniu. Dlatego Wydział krajowy, licząc na współdziałanie korporacyj rolniczych, t w o r z y n a c z a s w o j n y o s o b n e b i u r o d l a s p r a w o d b u d o w y r o l n i c z e j — a nadto pragnie przyczynić się do takiego ukształtowania organizacyi rolniczej powiatowej, zainicyowanej okólnikiem p. namiestnika z 26 z. m., by w skład jej w myśl żądań Towarzystw rolniczych weszli przedstawiciele duchowieństwa, oraz żeby organizacya każdego powiatu rozporządzała siłami fachowemi, oddanemi stale sprawom odbudowy rolniczej powiatu.

Szczegóły programu na najbliższą przyszłość przedkłada w myśl postulatów głównych korporacyj rolniczych Dr R a c z y ń s k i.

W dyskusyi ogólnej zabiera głos p. C i e l e c k i. W uznaniu doniosłości zespolenia wszystkich czynników i usiłowań w jednej organizacyi zapewnia o energicznem współdziałaniu wszystkich korporacyj, a w szczególności przyrzeka współdziałanie Towarzystwa Kółek rolniczych, które nawzajem liczy na pomoc ze strony Wydziału krajowego. Organa wykonawcze wszystkich korporacyj będą do dyspozycyi Wydziału krajowego, a środki finansowe należy uzyskać od rządu. W ten sposób zaistnieją warunki skutecznej pracy Wydziału krajowego, których konieczność podniósł p. marszałek krajowy.

JE. ks. W. C z a r t o r y s k i przedstawia najgłówniejsze rezultaty pracy Centralnego wydziału Towarzystw rolniczych w Wiedniu około uruchomienia gospodarstw rolniczych w kraju i przygotowania sprawy wynagrodzenia szkód zrządzonych wojną. Obecnie punkt ciężkości akcyi przeniósł się do kraju i korporacye rolnicze z największą gotowością skupią się w tej pracy przy Wydziale krajowym, jako najwyższej autonomicznej władzy kultury krajowej.

Hr. R e y wyraża podziękowanie Marszałkowi krajowemu za powołanie do działania krajowej Komisyi rolniczej, która powinna stać się trwałym ośrodkiem pracy rolniczej w kraju, omawia wady i niedostatki dotychczasowej akcyi i już w dyskusyi ogólnej zwraca uwagę na kwestyę kredytu dla uruchomienia gospodarstw, na potrzebę pomocy dla dzierżawców i na konieczność zastąpienia zniszczonych gorzelni rolniczych fabrykami mączki i krajanek ziemniaczanych.

Dr S t e f c z y k stwierdza z radością jednomyślność opinii najpoważniejszych czynników rolniczych kraju w uznaniu potrzeby zjednoczenia przy Wydziale krajowym rozstrzelonej dotąd akcyi, jakoteż solidarną gotowość oddania się na usługi pracy pod kierunkiem Wydziału krajowego. Z tej jednomyślności zaczerpnie Wydział krajowy także siły moralnej, która powinna skutecznie dopomódz do uzyskania poparcia rządu wogóle, a środków finansowych w szczególności. Poparcie i pomoc rządu zapewnić mogą obecnemu przedsięwzięciu Wydziału krajowego pełne powodzenie; ale i w braku tej pomocy może Wydział krajowy o własnych siłach, oparty o solidarną opinię całego społeczeństwa rolniczego, spełnić niektóre zadania i dać podstawę do spełnienia dalszych. W głębokiem przekonaniu, że szef rządu krajowego, p. Namiestnik, będzie najżyczliwszym orędownikiem potrzeb rolniczych, podnoszonych przez Wydział krajowy, pragnąłby dać p. Namiestnikowi możność bezpośredniego poinformowania się o programie podjętej pracy i najpilniejszych potrzebach przez udział w obradach Komisyi. Dlatego wnosi, aby p. Marszałek krajowy uprosił p. Namiestnika, by raczył na posiedzenia Komisyi przybywać i przy dyskusyi być obecnym. W dalszym ciągu podnosi Dr Stefczyk konieczność wydawania przez Wydział krajowy organu rolniczego i przeprowadzenia sprężystej organizacyi po powiatach pod bezpośredniem kierownictwem Wydziału krajowego. Dlatego stawia drugi wniosek, aby przed szczegółową dyskusyą nad programem akcyi omówić i ustalić zasady organizacyi centralnej, powiatowej i lokalnej.

Zasady organizacyi.

W dyskusyi szczegółowej, w której kilkakrotnie zabierali głos pp.: Pilat, Nowak, Miczyński, Stefczyk, Cielecki, Jordan, Turnau, Lisowiecki, hr. Scipio, ks. Czartoryski, hr. Rey, ustalono następujące zasady organizacyi rolniczej:

1) Z grona krajowej Komisyi dla spraw rolniczych powołuje Wydział krajowy komisyę ściślejszą, która pod przewodnictwem marszałka krajowego ma kierować akcyą rolniczą przy pomocy osobnego biura rolniczego i współdziałaniu głównych korporacyj rolniczych.

2) Po powiatach powstaną komisye rolnicze złożone z przedstawicieli starostwa, Rady powiatowej, duchowieństwa i okręgowych organizacyi rolniczych. Komisyom przydzieleni będą przez Wydział krajowi rolnicy jako stali referenci dla akcyi w powiecie.

3) Komisya powiatowa powoła w miarę potrzeby komisye miejscowe na okręg kilku gmin, złożone z przedstawicieli duchowieństwa, ziemiaństwa i włościaństwa.

Organizacya ta ma wydawać własny organ fachowy.

Do komisyi ściślejszej powołał Wydział krajowy pp.: Dra Maryana Lisowieckiego, hr. Romana Scipiona, Dra Adama Jordana i Dra Józefa Raczyńskiego, jako kierownika biura.

Program akcyi, uzupełniony wnioskami panów: Turnaua, Lisowieckiego, Jordana i hr.

Reya, tudzież uwagami innych mówców, przyjęto i przekazano do wykonania wydziałowi wykonawczemu. Obejmuje on narazie następujące postulaty, zmierzające do najprymitywniejszego uruchomienia gospodarstw, tudzież wykonania robót żniwnych oraz uprawy jesiennej:

1) Dla okolic zupełnie zdewastowanych budowa tymczasowych mieszkań i niezbędnych pomieszczeń gospodarczych systemem baraków, osobny dla każdego gospodarstwa z wykluczeniem wspólnych pomieszczeń i w tym celu: a) dostarczenie praktycznych typów zabudowań, b) uruchomienie istniejących w kraju fabryk wszelkich materyałów budowlanych, c) ułatwienie nabycia i sprowadzenia budulca tak ciosowego jak i tartego, d) otworzenie ruchu kolejowego dla wszystkich potrzeb budowlanych, e) zwolnienie od służby wojskowej jakoteż nakaz powrotu z wychodźtwa (baraków ewakuacyjnych) wszystkich rzemieślników budowlanych, zwłaszcza kowali.

2) Przyznanie wpływu na rozdział żywności miejscowym czynnikom oraz osobom znającym miejscowe stosunki, a godnym zaufania.

3) Zasypanie rowów strzeleckich i dołów po granatach oraz naprawa drenowań jeńcami wojennymi pod nadzorem technicznego personalu i kosztem Wydziału krajowego.

4) Zwolnienie od wojska kierujących właścicieli gospodarstw i dzierżawców lub ich zastępców: rzemieślników rolniczych jak monterów, kowali, stelmachów, nietylko dla pojedyczych kospodarstw, ale i dla fabryk oraz firm służących rolnictwu.

5) Pozwolenie rolnikom na swobodne kursowanie dla załatwienia interesów niezbędnych do prowadzenia ich gospodarstw.

6) Ułatwienia przewozu kolejowego wszystkich zapotrzebowań gospodarczych, a to tak w ładunkach całowagonowych (węgiel, pasze, nawozy), jak w drobnych przesyłkach (części składowe maszyn, żelazo, smary, nafta, sól i t. p.).

7) a) Wykluczenie od wszelkich robót publicznych w szczególności naprawy i konserwacyi dróg, miejscowej ludności rolnej, a używanie do tego jeńców wojennych; b) sprowadzenie ewakuowanej ludności zdolnej do pracy rolnej z baraków i wogóle z wychodźtwa: c) ścisłe przeprowadzenie rozporządzenia ministeryalnego z dnia 5. sierpnia 1914 r. o komisyach gminnych dla robót polnych pod osobistą odpowiedzialnością naczelników gmin.

8) Powściągnięcie szkód polnych i leśnych.

9) a) Jak najwydatniejsze zakupno koni roboczych i rozdawanie ich z przyznanym już opustem bądź za gotówkę, bądź na kredyt rolnikom w kilkunastu miejscach kraju z góry wyznaczonych i w odpowiednią ilość paszy, oraz we fachowy nadzór opatrzonych; b) zarezerwowanie wszystkich wybrakowanych przez c. i k. wojsko koni dla gospodarstw galicyjskich i bezwarunkowe powstrzymanie wywozu do innych prowincyj: c) pozostawienie rolnikom koni, nabytych od Rosyan, lub znalezionych po drogach, a następnie odżywionych i wyleczonych staraniem rolników.

10) Zakupno buhai conajmniej kilkudziesięciu sztuk na każdy powiat.

11) Zakupno knurów.

12) Przestrzeganie zakazu zabijania cieliczek do chowu zdatnych, niedopuszczania do sprzedaży na rzeź, zdolnych do rozpłodu reproduktorów, buhai i knurów.

13) Zakupno całej produkcyi wozów we fabrykach na najbliższe miesiące.

14) Dostarczenie maszyn żniwnych i umożliwienie bezzwłocznej naprawy maszyn uszkodzonych.

15) Dostarczenie jak największej ilości pługów motorowych cięższego i lżejszego typu tudzież parowych właścicielom większych gospodarstw na warunkach jak najprzystępniejszych.

16) Wyjednanie u władz wojskowych odstąpienia dla rolników wszystkich zbywających uprzęży i zorganizowanie produkcyi uprzęży parcianych.

17) Zarezerwowanie i dostarczenie potrzebnej ilości nasion dla tych gospodarstw, które do siewów jesiennych nie będą miały własnych zapasów nasion.

18) Udzielanie rolnikom potrzebnych artykułów na kredyt bez żądania zabezpieczenia hipotecznego i bez gwarancyi Towarzystw rolniczych.

19) Zabezpieczenie się u władz wojskowych od dalszych rekwizycyi wszelkich potrzeb gospodarczych, jakoto inwentarza żywego (także rozpłodników), martwego, żywności, paszy, narzędzi i wozów na podwody.

*

Sprawę udziału organizacyj rolniczych w czynnościach Wojennego Zakładu obrotu zbożem referował hr. Scipio odnośnie do g lic. krajowej Filii Zakładu, a Dr Lisowiecki odnośnie do organizacyi po powiatach. Po przemówieniach pp. Nowaka, Jordana, ks. Lubomirskiego, uchwalono domagać się takiego zorganizowania filii krajowej Zakładu, aby agendy jej były prowadzone zgodnie z potrzebami rolnictwa, tudzież oddania zastępstw Zakładu po powiatach spółkom rolniczym.

Twierdza krakowska.

Jej udział w walkach listopadowych i grudniowych.

Wiedeń, 11. lipca.

„Militärblatt“ ogłasza następujący artykuł: Gdy pod silnym naporem Rosyan z końcem października w Królestwie Polskiem, austro-węgierskie wojska musiały z początkiem listopada opuścić znajdującą się w ich posiadaniu linię Sanu i dokonane zostało nowe ugrupowanie armii w obrębie na północ i na południe od Krakowa, przyszła także kolej na twierdzę krakowską wziąć czynny udział w operacyach. Pierwsza armia, ścigana przez nieprzyjaciela, cofnęła się w kierunku na północ od Krakowa, oparłszy południowe swe skrzydło o twierdzę krakowską: armia czwarta, dla której nieprzyjaciel mniej stał się dokuczliwym, cofnęła się wzdłuż kolei Karola Ludwika aż pod Kraków. Było pierwszem zadaniem poprzeć uderzenie czwartej armii z flanki na nieprzyjaciela, ścigającego armię pierwszą, aby w ten sposób umożliwić przejście bez przeszkody czwartej armii w obrębie twierdzy z południowego na północny brzeg Wisły, grupowanie się czwartej armii na północ od Wisły osłonić i walce armii czwartej nadać odpowiedni nacisk posiłkami z twierdzy. Dla przeprowadzenia tego zadania techniczne oddziały twierdzy wybudowały dnia 11 i 12 listopada prócz istniejących stałych przejść jeszcze trzy mosty wojenne przez Wisłę w obrębie twierdzy, podczas gdy stanowiące załogę korpusy armii: 45 dywizya piechoty i 106 dywizya piechoty pospolitego ruszenia posunięte zostały na szerokim froncie na wzgórza na północ i północny wschód pasa fortecznego. Celem ostatniego zabiegu były osłona i ubezpieczenie armii czwartej przy otwarciu twierdzy. Dnia 12 listopada usadowiła się komenda armii czwartej w twierdzy. 15 listopada zakończyło się grupowanie tej armii na północ od Wisły. Już dnia następnego armia czwarta wypadła z twierdzy w kierunku północnym i północno-wschodnim i weszła w kontakt z nieprzyjacielem.

Nadeszła teraz chwila, aby armię czwartą wesprzeć w walce wszelkimi środkami. Pominąwszy współdziałanie ruchomej ciężkiej artyleryi twierdzy pod komendą oficerów sztabu artyleryi, pominąwszy 45 dywizyę piechoty i 106 dywizyę piechoty pospolitego ruszenia, które znowu wstąpiły w związek armii polowej, oddano do dyspozycyi armii czwartej stojące do rozporządzenia pułki i bataliony pospolitego ruszenia stałej załogi twierdzy, połączywszy je w brygady. Tak wyruszyły na pole walki:

18 listopada 95 brygada piechoty pospolitego ruszenia (pułkownik Piasecki) z pułkami pospolitego ruszenia Nr 7, 8 i 28 — w obręb Brzozówki;

19 listopada skombinowana brygada (jenerał-major Schwarz) z pułkiem piechoty pospolitego ruszenia Nr 6 (2 bataliony), marsz-bataliony pospolitego ruszenia 6, 8, 15, 17, 21, 22 i batalion pospolitego ruszenia — razem 9 batalionów, w obręb Sulechów-Dojazdów:

22 listopada skombinowana brygada (jenerał-major Roschett) z 6 batalionami pospolitego ruszenia (Nr 27, 28 ,29, 35, 36, 88) w kierunku na Węgrzce.

Walki armii czwartej miały przebieg pomyślny, gdy jednak wkrótce dał się odczuć od wschodu silny nacisk nieprzyjaciela w kierunku na południe od Krakowa na odchodzący tam własny XI korpus, armia czwarta otrzymała rozkaz powrotu do twierdzy, usunąć się na południe od Wisły i przy wzmocnieniu przez 47 niemiecką dywizyę rezerwową znowu posunąć się do uderzenia z flanki na siły rosyjskie, postępujące na południe od Wisły. Własny XI korpus miał stanąć na południe od Krakowa na umocnionych stanowiskach, w kontakcie z twierdzą. Zadaniem twierdzy było teraz przyjęcie armii czwartej, osłonić jej nowe ugrupowanie się i przesunięcie i przez samodzielną akcyę na wchodzącym już w kontakt z nieprzyjacielem północnym i wschodnim froncie, związanie możliwie znacznych sił wroga i przeszkodzenie w oddziaływaniu ku południowi na armię czwartą.

26 i 27 listopada brygady Schwarza i Roschetta dostają się znowu do twierdzy (brygada Piaseckiego stała się oddziałem etapowym). Zresztą 27 listopada zostawiono do dyspozycyi, jako załogę twierdzy, 106 dywizyę piechoty pospolitego ruszenia i 110 brygadę piechoty pospolitego ruszenia, a 30 listopada 45 dywizyę piechoty obrony krajowej i 35 brygadę piechoty pospolitego ruszenia. W czasie od 27 do 29 listopada pomagają części oddziałów technicznych twierdzy pod kierunkiem oficerów sztabu technicznego przy budowie łączników na południe od twierdzy dla własnego XI korpusu we Wróblowicach, Ochojnie, Rzeszotarach i Świątnikach Górnych.

30 listopada stanął nieprzyjaciel przed północnym i wschodnim pasem fortecznym. Po południu podejmuje nieprzyjaciel ogień na daleki dystans na froncie północno-wschodnim, a mianowicie na przedpole warowni Dłubnia i Krzesławice: dwa granaty trafiają w fort Krzesławice. Grupy Grębałów i Dłubnia odpowiadają na ogień ze swoich dział i wysyłają swe baterye ruchome, aby lepiej dotrzeć do nieprzyjaciela, pod ochroną piechoty, na przedpole. Walka artyleryi pasa fortecznego frontu północno-wschodniego, wschodniego i południowo-wschodniego trwa do 5 grudnia. Staje się ona zwłaszcza wtedy intenzywną i skuteczną, gdy chodzi o poparcie wypadów piechoty.

Aby nieprzyjaciela związać przed twierdzą, 2 grudnia wydano rozkaz, aby 110 brygada piechoty pospolitego ruszenia wypadła w kierunku trójkąta 305 ku północnemu wschodowi. Trójkąt ten wzięto. 5 grudnia nastąpił ponowny wypad, tym razem 110 i 35 brygady piechoty pospolitego ruszenia, z pięciu ruchomemi ciężkiemi bateryami pod komendą jenerał-majora Austa. Brygady docierają do stacyi kolejowej Kocmyrzów i dopiero z nastaniem nocy otrzymują rozkaz wkroczenia.

Podczas tych wypadów na froncie północno-wschodnim, na froncie południowo-wschodnim, gdzie nieprzyjaciel najbardziej zbliżył się do fortyfikacyj, pozostaje załoga, a szczególnie artylerya w ciągłej walce z przeciwnikiem, aby go nie dopuścić do usadowienia się w przedpolu. 6 grudnia w kontakcie z XVII korpusem, który złuzował korpus XI na południe od Krakowa, 1 i 35 brygada piechoty pospolitego ruszenia wypadają z frontu południowo-wschodniego twierdzy, spotykają jednak tylko straże tylne ustępującego już pod naciskiem armii czwartej nieprzyjaciela. Nieprzyjaciel oparł się teraz północnem skrzydłem swoich na południe od twierdzy stojących sił o Grabie. 5 grudnia 45 dywizya piechoty obrony krajowej została zapomocą kolei przesuniętą do czwartej armii.

6 grudnia 3 i 4 kompania saperów podsadza 10 min na Wiśle. Jedna eksplodowała na moście na wschód od Niepołomic podczas przemarszu wojsk rosyjskich, wyrządziła, jak powiadają okoliczni mieszkańcy, znaczne szkody i wywołała panikę. 7 grudnia nie można też było skonstatować żadnej akcyi nieprzyjaciela przed frontem północno-wschodnim i wschodnim na północ od Wisły na dalekość strzału działowego z twierdzy. 8 grudnia nastąpił odmarsz 110 brygady piechoty pospolitego ruszenia do armii pierwszej, aby zająć stanowisko w związku z twierdzą.

Ponieważ nadchodzą coraz bardziej pewne wiadomości o przesuwaniu sił nieprzyjacielskich z północnego na południowy brzeg Wisły, aby temu przeszkodzić, rozpoczął się 9-go grudnia atak 106 dywizyi piechoty pospolitego ruszenia z pułkiem Nr 6 w kierunku na Prusy, na wzgórza na północ od Kocmyrzowa. Dywizya ta powraca dopiero wieczorem 10 grudnia do fortyfikacyj.

Tak działa na północ od Wisły piechota twierdzy w posuwających się na przeciwnika atakach, podczas gdy resztę wojsk armii czwartej na południe od Wisły za pomocą wszelkich pozostających do dyspozycyi środków popiera ciężka ruchoma artylerya twierdzy. Cenne usługi w tych walkach oddaje także pociąg pancerny. 12 grudnia do dyspozycyi XVII korpusu, w celu poparcia ruchomych sił na południe od Wisły, dodano także 2 brygadę pospolitego ruszenia.

Uwaga zwraca się coraz bardziej przeciw nieprzyjacielskiemu punktowi oparcia w Grabiu, na południe od Wisły, gdzie wróg stawia najbardziej zacięty opór. Kilkakrotne ataki 1 brygady piechoty pospolitego ruszenia na południe od Wisły; skoncentrowany, silny ogień artyleryi; pełen brawury przewóz oddziału karabinów maszynowych przez Wisłę wśród najcięższego ognia nieprzyjacielskiego przez 3 i 4 kompanię saperów; udział trzech ruchomych grup artyleryi pod ochroną załogującej w północno-wschodnim okręgu obronnym piechoty i z północy pułku piechoty pospolitego ruszenia Nr 6; wreszcie ruchoma artylerya na południe od Wisły pod komendą feldmarszałka-porucznika Benigni'ego — wszystkie te przedsięwzięcia nie zdołały zmusić przeciwnika do usunięcia się z Grabia.

Ponieważ z powodu pomyślnego przebiegu walk armii czwartej (bitwa pod Limanową), przewidzieć można było, że niebawem cały front nieprzyjacielski chwiać się zacznie, komenda twierdzy chciała wyzyskać jeszcze ostatni moment i zdecydowała isę na silny wypad z udziałem głównych sił w kierunku północno-wschodnim, z uderzeniem na nieprzyjacielskie oparcie w Grabiu. Utworzono 4 grupy:

Feldm.-por. Benigni w kierunku do Grabia; 106 dywizya piechoty pospolitego ruszenia w kierunku Biórkowa;

Jenerał-major Aust, grupa demonstracyjna, w kierunku Więcławic;

Jenerał-major Schwarz, grupa demonstracyjna, w kierunku Brzozówki i Górnej.

Wszystkie te grupy przyszły jednak do kontaktu tylko z nieprzyjacielskiemi strażami tylnemi; w nocy z 14 na 15 grudnia nieprzyjaciel cofnął się na wszystkich frontach.

Podczas gdy już 10 grudnia 110 brygada piechoty pospolitego ruszenia odeszła do X-go korpusu, w dniu 16 grudnia wstępują znowu w związek armii polowej także 106 dywizya piechoty pospolitego ruszenia, 1 i 35 brygada piechoty pospolitego ruszenia i pułk piechoty pospolitego ruszenia Nr 6. Biorące udział w walkach w pobliżu Krakowa poza obrębem twierdzy ciężkie baterye powracają po największej części znowu do twierdzy, dnia 18 grudnia jest jednak 17 ciężkich bateryj znowu gotowych do wymarszu. 3 i 4 kompania saperów buduje od 15. grudnia przejście przez rzekę dla armii polowych pod Niepołomicami.

Aktywna czynność twierdzy krakowskiej wobec nieprzyjaciela była z wyż wymienioną datą ukończona. Wielkie znaczenie twierdzy w walkach tych ukazuje się w tem, że nakazała ona wstrzymanie nieprzyjacielskiego ścigania armii pierwszej, że stanowiła dla tej armii pewny punkt oparcia, że zapewniła i umożliwiła dwa ugrupowania się armii czwartej w wielkim stylu. Bez twierdzy krakowskiej nie byłaby możliwą ani ofenzywa armii czwartej przez Wisłę w listopadzie, ani przesunięcie tej armii, które doprowadziło do zwycięskiej walki pod Limanową. Ale także i po 15 grudnia, tak, jak to było w listopadzie, twierdza krakowska stanowiła silną podporę i bogate źródło dla walczących na froncie armii polowych.

KRONIKA.

Jubileusz O. Laetusa Bernatka. Wczoraj obchodził O. Laetus Bernatek, Definitor OO. Bonifratrów, 50-letni jubileusz zakonnej swej działalności. Po Mszy św., odprawionej w kościele OO. Bonifratrów na intencyę Jubilata pracujący w szpitalu lekarze i służba sanitarna zebrali się w jednej ze sal, gdzie do O. Laetusa przemówił komendant szpitala Dr Arzt, podnosząc jego zasługi, poczem jako upominek wręczył mu ryngraf Matki Boskiej Częstochowskiej. W uroczystości wzięli udział liczni przedstawiciele duchowieństwa i obywatelstwa miejscowego, którzy czcigodnemu jubilatowi pospieszyli złożyć osobiście serdeczne życzenia, do których przyłącza się całe społeczeństwo.

Komitet Zjednoczonych Sodalicyi Maryańskich donosi, iż posiedzenie Komitetu odbędzie się dziś w poniedziałek o g. 4. popoł. w nowym lokalu, ul. Szewska l. 5, I. p.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogran. odpowiedz. — Redaktor odpowiedzialny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.